

Kij w mrowisko, a tam mrówki pijane. Na szczęście nie

Kategoria: Felietony

Opublikowano: piątek, 10, styczeń 2014 23:00

Tadeusz Narkun

Odśłony: 1828

Każdy czytelnik od razu pomyślał sobie, że tym tytułem nawiązuję do ostatnich wyczynów pijanych kierowców, pozbawiających życia innych. Tytuł może się niektórym wydawać zbyt frywolny, bo mówimy o życiu, a to jest największy skarb każdego z nas.

Nic z tych rzeczy, sytuacja w zakresie drogowego pijaństwa jest dramatyczna i trzeba podjąć jak najszybciej skuteczne działania. To będzie mrówcza praca.

Nie zamierzam odnosić się do różnych projektów, których podstawą jest drastyczne zaostrzenie prawa i kar stosowanych dla nietrzeźwych kierowców, co ma rzekomo uzdrowić sytuację. Zgoda, kary powinny być dotkliwe, lub przynajmniej powstrzymać wielu ludzi przed wsiadaniem za kierownicę lub rower po pijanemu. Jednak dobrego systemu nie da się zbudować jakąś naprędce wysmażoną ustawą, mającą dodatkowo pokazać, jaki jej autor jest szybki i skuteczny. Na pewno zmiany prawa są potrzebne, ale aby spełniły swoje zadanie nie mogą być wykuwane poprzez licytację. Tym bardziej, że w tłumie domagających się różnych zaostrzonych i ekstraordynaryjnych kar krzyczą też zawsze ci, którzy chcą zagłuszyć wyrzuty sumienia, że oni także jeżdżą po tzw. kieliszku.

Warto natomiast rozważyć, ale na spokojnie, czy nie powinni być karani także ludzie, którzy jeżdżą z nietrzeźwym kierowcą albo nie zawiadamiają odpowiednich organów, że ktoś jedzie pijany, czyli w istocie godzą się na przestępstwo, a są nawet w jakimś stopniu współsprawcami, bo przecież przestępstwu należy zawsze się przeciwstawiać lub zapobiegać.

Niech nikt się nie łudzi, że kilka miesięcy i sytuacja będzie unormowana. Nic z tych rzeczy. To będzie długa i – jak już napisałem – mrówcza praca, praca od podstaw. I nie wykona jej ani parlament ani rząd. To praca przede wszystkim dla rodziców i wychowawców, aby wpajali swoim dzieciom i podopiecznym nie tylko szacunek dla prawa, ale chociażby elementarną przyzwoitość i podstawowe wartości.

Pamiętajmy – nie ma na świecie wokół nas rzeczy, które z natury swojej są złe. Są tylko takie, które źle wykorzystujemy. Tak też jest z alkoholem, który często bywa problemem społecznym, a nawet zabójcą niewinnych ludzi, ale i są sytuacje, w których pomaga i ratuje.

Przyczyną większości niedobrych wydarzeń nie jest alkohol, rower, samochód, rwąca rzeka czy ośnieżone i śliskie ścieżki górskie. Są oczywiście przypadki, które trudno jest wytłumaczyć i znaleźć winnego. Najczęstsze jednak przyczyny nieszczęść to głupota, bezmyślność lub zamierzone złe działanie człowieka.

Dlatego trzeba się wzajemnie wspierać, nie zgadzać na zło, nie potępiać, ale pomagać. Być razem, jak te mrówki z tytułu. One nie dadzą zginać nikomu, ale każdy ma u nich swoją rolę i wsparcie.

Proszę się nie martwić, bo jeszcze jest nadzieja, a mrówki nie bywają pijane. Jednak jeśli rzeczywiście chcemy coś dobrego uczynić, aby zmniejszyć zagrożenie, to czeka nas mrówcza praca. I to od zaraz!

Tadeusz Narkun